

Kobiety wołają drani, od ciepłych, miłych mężczyzn

10 października 2018

Dwa różne typy mężczyzn, przeciwność zachowań, przeciwność cech, zupełnie inne podejście do życia, kobiet, uczuć ale i moralności. Pierwszy z typów, bad boy to szaleńczo toksyczny (a jednocześnie tajemniczy) mężczyzna, ale który „ma to coś”, co budzi zwierzęce instynkty u kobiet. Który budzi u kobiet chęć bycia podporządkowaną mu, chęć zrobienia wszystkiego, aby właśnie jemu było dobrze. Kobieta dowartościowuje się dogadzaniem zamkniętemu emocjonalnie bad boyowi. Tacy mężczyźni są rzadkością i dlatego są pożądani, dlatego kobiety im wiele wybaczą, a nawet chcą wpłacać kaucje za nich, by wyciągać ich z więzień. Drugi „nice guy”, to produkt ginocentrycznie nastawionego systemu. Mężczyzna wychowywany przez kobiety dla kobiet. Świetny przyjaciel, świetny człowiek, trochę emocjonalny, czasem chwiejny, a przede wszystkim unikający agresji i unikający problemów. Ktoś kto wskoczy za kobietą w ogień, ale ona jedynie wzrusza ramionami na myśl, że mogłaby z nim pójść do łóżka. Ona gardzi nim, czuje do niego niechęć i nie ma żadnej motywacji, by jemu dogadzać. Kobieta nie wie czemu tak się dzieje, bo przecież miły facet jest facetem wychowywanym w duchu marzeń matki o idealnym synu, ponieważ spełnia jej wszystkie wymagania, które wypisywała sobie od wieku nastoletniego na kartkach i jednak okazuje się, że woli mężczyznę o innych cechach! Tyle właśnie znaczą wymagania społeczne, narzucone kobietom kulturowo, a które są sprzeczne z ich naturą pożądającą jedynie zachowań i wyglądu świadczącego o wysokim statusie i dominacji.

Oczywiście nie twierdzę, że istnieją tylko dwa typy mężczyzn, ale tylko jedna z tych skrajności gwarantuje większy sukces, a druga zawsze porażkę. To musi COŚ znaczyć, prawda? Pamiętajmy, że termin „miły facet” nie oznacza wyłącznie bycia miłym i sugerowania, że należy być wyłącznie niemiłym! To określenie

to zbiór przeróżnych, nieatrakcyjnych dla kobiet cech. Zapraszam do czytania, by móc zrozumieć o czym mowa.

Zostawić przyjaciela, który nigdy nie zranił, czy gonić za złym chłopcem dostarczającym emocje?

Czytelniczka na wstępie pisze do mnie, że seks był dla niej bardzo ważny aż do wczoraj, a młodość poświęciła na próby znalezienia swojego księcia z bajki. Wspomina, że drugi jej problem jest taki, że od siedmiu lat ma przyjaciela, do którego nic nie czuje, który kompletnie się jej nie podoba, ale jest bardzo miły, czy zawsze wysyła jej sms na dzień dobry i dobranoc, co szalenie ją rozczuła, ale nie chce iść z nim do łóżka. Przyjaciel jest zakochany w niej od tylu lat i nawet nie chciał uprawiać seksu z żadną inną przez ten czas. Przyjaciel pomaga jej w czym tylko może. Czasem przywozi czekoladki i nigdy nie zapomina o ważnych dla niej datach. Dosłownie niczego od niej nie wymaga. Czeka na nią, nie mogąc nawet jej dotknąć za rękę. Czeka, wysłuchując historii jak ta dziewczyna zostaje raniona przez innych mężczyzn, jak nie doceniają jej, jak ona robi dla nich wszystko, a oni jedynie traktują ją seksualnie (przyznaje, że miała 9 partnerów seksualnych, choć znając nasze teorie te liczby zwykle są zaniżane). Moja czytelniczka opisywała jak budowała tych swoich złych mężczyzn, jak widziała w nich dobro, którego nawet w nich nie było. Czytelniczka dziwi się, że przyjaciel nie odszedł, pomimo tego, że opowiadała mu o wszelkich akcjach łóżkowych, o tym jak była podniecona, o tym ile orgazmów miała, także w miejscach publicznych, łazienkach restauracji, jak jeździła z facetami motorem, jak jeździła na gapę, a potem jak taki jeden, czy drugi mężczyzna zniknął plując jej w twarz.

Czytelniczka mówi, że ostatnio zrozumiała swój błąd, że ona nie chce już takiego życia. Że seks nie jest najważniejszy, że

źle rozumiała miłość. Że tak naprawdę jej przyjaciel był najlepszym co ją spotkało w życiu. Przyjaciel, który cały czas czekał i znosił jej złe wybory mężczyzn. Jej inni przyjaciele i przyjaciółki mówią, żeby dała mu szansę. Ona cały czas się waha, bo przecież on jest tak miły, a ona nawet nie ma żadnej chęci się z nim przytulać, ani trochę kontaktu fizycznego, ani trochę bliskości. Na dodatek boi się, że go skrzywdzi – zdecydowanie lepiej się czuje, gdy to ona jest krzywdzona, gdy występuje w roli ofiary złych mężczyzn. Co ona może zrobić – pyta?

Tym bardziej, że to jest taki człowiek, że już w październiku planuje z nią święta, walentynki, dzień kobiet. Tamci nigdy o tym nie pamiętali, a seks chciała z nimi uprawiać kilka razy w przeciągu dnia. Gotowała im i była szczęśliwa, wydawała na nich swoje pieniądze, a w tej sytuacji on musi gotować jej, kupować kwiaty, to on musi wydawać na nią pieniądze, by w ogóle chciała z nim wyskoczyć na spacer.

Czytelniczka chce w końcu się ustatkować. Czy ma wejść w związek z przyjacielem, z którym mówi fajnie się spędza czas i chce związku, czy nadal czekać na miłość, pomimo tego, że ma już 28 lat i cały czas odczuwa pociąg do męskich drani?

Moją odpowiedź już zna, pomimo tego, że zasugerowała, że błędnie piszemy na stronie, bo mili faceci też są pożądanymi, tylko muszą poczekać i trafić w odpowiedni moment. Oczywiście to nieprawda, co wyjaśnię w całym tekście. Ten „miły facet” już dawno powinien przestać być miłym, postawić granice i nie nagradzać jej za złe zachowania wobec niego. A przede wszystkim od początku szanować się i jeśli chciał się zbliżyć, to się z nią zbliżyć, a nie czekać tyle lat. On nigdy nie był jej pierwszym wyborem. Ba, nie był nawet w pierwszej dziesiątce. Każdy w każdym momencie może go wyprzedzić, wyeliminować i zastąpić. Dosłownie każdy. Ale kobieta walczy ze sobą, chce się przemóc i dać mu się dotknąć, pozwolić mu spać z nią! Czytelniczka zmusza się do tego, by okazać mu choć ułamek dobroci, ułamek zainteresowania i ułamek uczuć.

Co najgorsze ta sama czytelniczka pytała już na kobiecych forach o zdanie i tam kobiety cieszyły się, że w końcu dała mu szansę, że w końcu miłość wygrała...

Mówię kolego po płci, wyjdź z tego matrixu! Zachowujesz się jak dobry człowiek, ale jednocześnie jak ktoś kogo można kopać i znajdujesz kobiety, które Cię kopią, pod przykrywką „przyjaźni”, a potem udawanej „miłości”! Kobiety nie mogą się czuć silniejsze, lepsze i mądrzejsze, niż Ty, aby Cię szanowały. W naszym poprawnie politycznym światku jest równość płci, która obniża status mężczyznom i tworzy takich jak Ty, którzy sądzą, że będąc równymi, czyli de facto UNIŻONYMI przed kobietami, zyskają miłość. Ale to brednia, to nierealne. Kobiety wiekami były przyzwyczajone do tego, że nie górowały nad mężczyznami i to jest dla nich nowa sytuacja. Nowa sytuacja, w której ich emocje będą nastawione negatywnie do takiego mężczyzny, ponieważ nie jest to dla nich nic naturalnego. Tak samo jak nie jest dla heteroseksualnych kobiet naturalnym, by mężczyzna był uległy w łóżku i leżał jak kłoda. Piszę takim językiem po to, by zobrazować, że wszystko co nas przyciąga i odpycha jest zaprogramowane, a potem następuje jedynie logiczna racjonalizacja tego, że kogoś chcemy, czy nie chcemy. To jest skomplikowane, ale w wielu tekstach to tłumaczę.

Zrozum to co jest najważniejsze. Jeśli podobasz się kobiecie, to spodobasz się już w 30 sekundach po zapoznaniu. Gdyby nie społeczne opory kobieta mogłaby iść z Tobą do łóżka w ciągu 30 sekund. Gdyby nie „dojrzałość”, gdyby nie przeróżne lęki (jak przed gwałtem, ciążą, czy łatką „łatwej”). Ale tak, byłaby taka możliwość, bo kobiety lubią seks i czerpią z niego więcej frajdy, niż mężczyźni, a muszą „wysilać” się w nim zdecydowanie mniej. Bo kobiety mają przeróżne fantazje i boją się je wyjawiać, ponieważ latami kobiecą seksualność poddawało się reperkusjom, aby zmniejszyć rywalizację mężczyzn, ale i uniknąć kobiecych zdrad (teraz programuje się tak męską seksualność twierdząc, że mężczyźni to zboczeńcy, płytki płęć,

myślimy tylko o jednym i tak dalej, tak naprawdę jedynie w celu poniżenia męskich potrzeb z zemsty). Jeśli kobieta przeczekuje z seksem, to oznacza, że nie jesteś dla niej wyborem pierwszego rzędu i musisz „płacić” jej innymi zasobami, aby Cię zechciała. Takie związki nie mają prawa być szczęśliwe, a opierają się na fałszywej miłości.

Trzeba zrozumieć, że kobiety nie są takie, jakie społeczeństwo nam podaje, a przede wszystkim nie są tak cnotliwe. I tak samo my mężczyźni nie jesteśmy tak źli jakimi nas opisują. To wszystko programowanie społeczne. I ludzie tkwiący w matrixie tego nie chcą dostrzec, służą systemowi, wierzą w cechy, które są im narzucone i realizują to co zostało zaprogramowane „z góry”. Każdy myślący realnie człowiek musi sobie powiedzieć STOP, pomyśleć, że coś w tym społeczeństwie jednak NIE GRA.

I właśnie, czy czytelnicy mają coś jej do powiedzenia i jemu?

Społeczna schizofrenia. Mówią, że lubią uczuciowych romantyków, uganiamy się za bezuczuciowymi drapieżcami

Badanie wykazało, że [kobiety nie lubią miłych mężczyzn, a mężczyźni lubią miłe kobiety](#).

I wiele kobiet rzeczywiście ma takie dylematy. Wiele kobiet jest na tyle atrakcyjnymi, co daje im ogromny wybór mężczyzn. I z tego grona wyłamują się dwie skrajności. Kobieta nie wie, który typ mężczyzny wybrać. Czy ten, który powoduje przyspieszone bicie serca, chęć na seks (prawie jak w 50 Twarzy Greya uwielbianego przez miliony kobiet), ale jednak jest królikiem za którym trzeba gonić, czy może ten, który zawsze wysłucha, powie coś miłego i nigdy nie zdradzi, ale który za to jest przewidywalny, nudny i w sumie nijaki, a w seksie ma tyle fantazji ile skrzypiąca szafka.

Jeśli mężczyzna jest „zły” z natury, to będzie niebezpieczny, ale i pewny siebie, stanowczy. On się nie wystraszy kobiety, nie będzie bał się podejść, by poderwać, bo mu wszystko jedno. Będzie ryzykował, zdobywał, porzucał. Upadał i się podnosił. Będzie źle traktował kobietę, na zmianę z przynoszeniem kwiatków w zębach. Da jej rollercoaster emocji. Kobieta będzie odczuwała chęć na seks, na zmianę z chęcią płaczu przez niego. W dalszej perspektywie nie zrozumie jej, ponieważ ich mózgi różnią się drastycznie, mają zupełnie inne potrzeby i sposoby wyrażania czy to siebie, czy emocji (a prędzej ich braku po jego stronie) i jedyne co tworzą, to albo toksyczny związek, albo w najlepszym wypadku będą żyli jak lokatorzy. Bez więzi emocjonalnej. Bez większego „flow” w porozumieniu. Niby razem, ale jednak osobno.

I taka kobieta, nawet jak odejdzie od niego (choć częściej on od niej, bo to ona podąża za nim i ulega jemu) powie: za mało się starałam. Na co on odpowie? Tak, za mało się starałaś, jesteś do niczego! Więcej o pociągu kobiet do patologicznych mężczyzn napiszę w osobnym tekście i dodam wartościowe badanie naukowe.

I tu wkracza on. Drugi biegun męskości. Mężczyzna miły, unikający ryzyka, dogadzający innym, lojalny, słowny, czuły, nierzadko nawet bojący się skrytykować kobietę i mieć własne zdanie – słowem będzie BEZPIECZNY. To prędzej kobieta do niego podejdzie, niż on do niej. Taka relacja wywiąże się jedynie poprzez znajomych, w pracy, ale to nie on wyjdzie z bezpośrednią inicjatywą, ponieważ ten mężczyzna boi się kobiety, boi się odrzucenia, boi się krytyki. Ale jak dojdzie do związku, to z takim mężczyzną kobieta może się rozumieć, może być fajnie, może nawet cała ich relacja być przesłodzona, bo on będzie ją komplementował, będzie zgodny, nigdy nie przekroczy dobrej granicy smaku (także jeśli będzie pragnął seksu). Miły mężczyzna zawsze uszanuje kobiece „nie” i nigdy nie robi niczego szalonego, nigdy nie zobaczy kobiecej, seksualnej pasji. Nigdy nie zobaczy tej drapieżnej tygrysicy,

która w niej tkwi, gdy pożąda.

Mężczyzna tego typu zostanie nawet feministą i założy różową sukienkę na znak pojednania z kobietami, na znak pokazania, że one są dla niego najważniejsze, będzie pozwalał się bić i zdradzać, w akcie sadystycznej dominacji kobiety... dobra, to może przerysowałem, ale rozumiecie o co chodzi. Mężczyzna ten będzie robił wszystko, aby zaskarbić sobie kobiecą przychylność, co czasem będzie wyglądało na sztuczne, ale pokaże realnie, że uważa się za kogoś gorszego, niż kobieta. Bo on realnie uznaje, że o kobiety trzeba zabiegać, a zabiega się zawsze o kogoś lepszego (tak jak pracownik zabiega o pracę u pracodawcy, a nie na odwrót). Tak samo sztuczna miłość jest kobiety do samca beta, której wmówiono, że samiec beta jest jej kluczem do szczęścia, że jest społecznie dobry, ale przecież jej natura go nie chce, nie chce się dla niego starać, nie chce być dla niego wyrozumiałą, nie podnieca jej. Ona się przy nim zapuszcza, demotywuje, wini jego o to wszystko i dalej żąda więcej, bo sądzi, że to zrekompensuje jej tak naprawdę brak samca przy jej boku o cechach alfa.

Mężczyzna wrażliwy może potrzebować od kobiety empatii, której nie dostanie. W takim związku też dojdzie do eskalacji toksyczności, lub w najlepszym przypadku do rozstania z inicjatywy kobiety. Taki mężczyzna dalej będzie mówił: za mało się starałem, za mało dawałem od siebie, to mnie zdradziła, odeszła. Dla następnej wypruje flaki! I znowu mu nie wychodzi, a cały splendor zbiera mężczyzna numer jeden, alfa. Splendor seksualny, miłosny, ale nie społeczny. Bo społecznie taki mężczyzna nazywany jest draniem, kimś toksycznym, kimś kogo powinno się zamykać w więzieniach. Ale zachowania kobiet przeczą temu, aby drań był rzeczywiście kimś kim gardzą i na kogo pluą. Raczej jeśli pluą to w kontekście atrakcyjności, tego, że nie mogą go mieć na wyłączność. I taki mężczyzna wzbudza przeróżne emocje, od nienawiści po miłość, głównie dlatego, że dominuje społecznie, że nie ulega, że prze do przodu, niezależnie od metod. Jemu empatii nie trzeba.

Miły faceci tkwią na dole drabiny atrakcyjności, bo i nie przypominają stereotypowej męskości

Co innego mężczyzna numer dwa, miły facet. Ten społecznie jest uznawany jako najlepszego mężczyznę pod słońcem. Romantyczny wzór z filmów, ideał dla babć, cioć i mam. Przykładowy ojciec i wierny przyjaciel. Ale w zachowaniach kobiet jest zupełnie inaczej, gdy z takim w końcu się spotkają, a nie tylko oglądają na ekranie kina. Taki mężczyzna jest na dole drabiny atrakcyjności i szacunku, ponieważ swoją postawą wyraża uległość. Cechę, która pasuje tylko kobietom. Taki mężczyzna dostanie jedynie brak wyrozumiałości, krytykę lub obojętność.

Taki facet będzie skończony, jeśli nie odwiedzi strony podobnej do mojej, bo nie będzie rozumiał o co chodzi w tej matrymonialnej grze. Nie będzie nigdy rozumiał dlaczego kobieta odchodzi, dlaczego odmawia mu seksu, dlaczego podczas rozwodu został zbity jak pies, pomimo, że wcześniej słyszał, że jest miłością życia tej kobiety. To jego szansa, by zrozumiał, że żył w kłamstwie narzuconym przez społeczeństwo. On będzie wiedział, że musi się zmienić zanim będzie za późno. Musi zmienić swoje myślenie i musi pamiętać, by nie być złym, ani na społeczeństwo, ani na kobiety, ponieważ wszyscy są ofiarami oszustwa – kobiety również. Płcie są manipulowane na innych polach, żyją w maskach, które odbijają się na nich, tak jak odbijają się na wszystkich ludziach z depresją, alkoholików, z innymi uzależnieniami, tymi, którzy nie umieją już wyrażać emocji, tymi, którzy wyładowują się na innych. Wszyscy ci będą musieli znaleźć odpowiedzi między innymi tutaj.

I ta schizofrenia społeczna godzi w wielu mężczyzn, którzy widzą, że jedno przekazuje się społecznie, a drugie widzimy w czynach kobiet. Wszystkie ataki i zaprzeczenia wobec takich

tematów są znaną reakcją: uderz w stół, a nożyce się odezwą! Tak jakby te kobiety chciały uwierzyć, że umieją kochać miłych, wrażliwych romantyków, nie umiając porzucić tego co społecznie zaprogramowane.

Ale czy mili faceci mają szansę na zaistnienie w tym świecie pozostając takimi? Nie! Bo tak naprawdę niczym się nie wyróżniają, a kobietom zawsze chodzi o to, by im zaimponować, by się wyróżnić na tle innych mężczyzn. Byciem miłym nie zaimponuje się kobiecie, a pokaże się jedynie, że nie dąży się do konfliktu, tylko do zgody. Czyli do czegoś, do czego dążyły naturalnie kobiety (miłość, tolerancja, bezpieczeństwo i tak dalej). To są te same kobiety, które często boją się swojego cienia. Podobni mężczyźni bardzo często koniec końców zostają alkoholikami, bezdomnymi, jedni odreagowują przemocą (i np. jedyne co mają do zaoferowania to konflikt, ponieważ też chcą uwierzyć, że jako udający „złych” będą ciekawi). Inni dozgonnie są hipisami, pacyfistami, którzy brzydzą się przemocą, a sami siebie określają jako wewnętrznych „misiów-słodziaków”. Tak, poznałem wielu bezdomnych, więc doskonale wiem, że bardzo często są to ludzie kompletnie zniszczeni przez innych, niezdolni do krzywdy, bardzo mili i odtrąceni przez swoją wrażliwość. Inni kończą na sznurze.

Tacy mężczyźni są cały czas naiwni. Wierzą, że nawet to, że są są wzrokowcami i że jest to złe. Cały czas przypisują sobie złe cechy i poczucie winy. Ale wszelkie badania pokazują, że to kobietom nie podoba się praktycznie żaden mężczyzna fizycznie i muszą naprawdę grymasić, by któryś im „podszedł”. To jednak mężczyźni nie wymagają za wiele od kobiet oprócz wyglądu, przez co kobiety nie muszą wiele wnosić, a i tak dostaną profit. To są plusy dla kobiet, wygoda, ale jest określane jako wady mężczyzn. Jako wiecznie zła, pusta, płytka, prymitywna samcza natura.

Mężczyźni są coraz miłsi, kobiety coraz mniej, aby następował konflikt i wzajemna niechęć

Przez takie podejście do płci kobiety stają się coraz bardziej wyniosłe, mają coraz bardziej wysokie mniemanie o sobie, są roszczeniowe, posiadają coraz mniej empatii, nie widzą problemu w wykorzystywaniu, zwodzeniu mężczyzn i stosowania przemocy (głównie psychicznej). Kobiety chcą być dzisiaj najważniejsze, jedynymi wyjątkowymi i jednocześnie jedynymi ofiarami. Ich lista „chcic” jest ogromna: chcą wsparcia, czułości, wyrozumiałości, zdobywania, tolerancji, adoracji, prawdziwości, traktowania jak księżniczek, emocji, same nie dając pełnej wzajemności, co pokazują statystyki – opuszczają mężczyzn, gdy ci okażą słabości, gdy się nie spiszą, gdy materialnie podupadają, gdy mają jakiekolwiek potrzeby większe, niż kobieta. Statystyczna kobieta doskonale rachuje ile kto wnosi, dlatego praktycznie nigdy nie pozwoli sobie na dawanie więcej, niż bierze, ale mężczyźni tak właśnie postępują i nie wyliczają, bo są coraz bardziej romantyczni. Mężczyźni nie oceniają kobiet po czynach wobec nich, co jest właśnie największym błędem w relacjach płci i największą nierównością.

Kobiety wiedzą, że nawet gdy popełnią błąd samcy beta je uratują, wybronią, usprawiedliwią, a nawet skomplementują. Jak zniszczą, czy wykorzystają mężczyznę, to społeczeństwo pogardzi według nich słabym, zniszczonym mężczyzną, a nie sprawcą przemocy w postaci kobiety. Kobiety, która np. praktycznie nigdy nie jest bezdomna, a mężczyźni owszem. I społeczeństwo cały czas mówi, że to kobiety mają gorzej, bo po prostu społeczeństwo jest ślepe na cierpienia mężczyzn, nie chce o nich słyszeć. Społeczeństwo jest ślepe na coraz częściej spotykany toksyczny charakter kobiet zbudowany na bazie uprzywilejowania i na bazie uciszania mężczyzn, którzy sprzeciwiają się niesprawiedliwemu systemowi. Uprzywilejowanie

kobiet miało być krokiem w przód w kierunku ewolucji kobiet (bo w końcu wmówiono, że patriarchyat je ograniczał w tym), ale i podziękowaniu mężczyznom za możliwości, które nadali kobietom, za to, że zostaną docenieni, a dostają rykoszetem jako mężowie, kochankowie (a raczej „niekochankowie”, bo ludzie coraz mniej seksu uprawiają), partnerzy i ojcowie. Do nich niedługo wystosuję osobny apel.

Chcemy psuć kobiety, to pozwalajmy nim być takimi jak tutaj opisuję. To będzie nasza wina. Mężczyźni spisując punkt po punkcie co kto wnosi do związku dla płci przeciwnej, o co się troszczy, dopiero zaczynają dostrzegać czy społeczne mity o złu mężczyzn, a niesamowitej dobroci kobiet są prawdziwe. Po prostu mniej się od kobiet wymaga, więc nawet jeśli niewiele robią, to jest to traktowane bezproblemowo. Jeśli kobieta zrobi coś więcej dla mężczyzny, to jest to podnoszone do rangi czegoś niesamowitego, a u mężczyzn to ma być norma.

Po środku są inne kobiety i inni mężczyźni, którzy wprowadzają balans pomiędzy byciem nadmiernie miłym, a byciem draniem, a którzy tworzą dobre związki. Takich związków oczywiście wiele nie jest, bo jak znajdziemy w statystykach, tak naprawdę tylko około 20% związków jest trwała (w tym bez zdrad, bez chęci odejścia, bez związku wyłącznie z przyjaźni, bez uzależnienia finansowego kobiety od mężczyzny, a z miłością i pożądaniem).

Samiec beta jest jedynie narzędziem dla kobiety, samiec alfa obiektem kochania za to kim jest

Miły facet dąży do związków? Kobiety chcą związków. Miły facet chce miłości? Kobiety też chcą miłości. Dlatego szanse miłego faceta na związek są całkiem spore, tylko dlatego, że jest chętny, ma potrzebne do tego cechy beta (choć ich nadmiar, co w następstwie i tak wpędzi w pułapkę). Adoruje on kobietę, czasem nie widząc świata poza nią i dając jej to, czego

potrzebuje w sensie pozamiłosnym (choć może słyszeć o miłości). Miły facet w skrajnych przypadkach akceptuje zdrady i przemoc wobec siebie. Miły facet zaopiekuje się genami samca alfa, uwielbiając samicę, która już ma dzieci z innego związku. Ba, on będzie z radością opłacał jej wszystkie zachcianki. Ideał, prawda? A, że będzie wybrany z braku laku, czy z powodów finansowych, a nie miłości, pożądania i szacunku to nieistotne.

Co innego drań, częściej narcyz i egoista. Zapatrzony w siebie, a nie w kobietę. Zawsze wiele wymaga, zawsze dąży do konfliktu, w którym wygrać musi. Bo on to lubi, lubi się wspinać wyżej i zwiększać swoją wartość. Związki dla niego to tylko dopompowanie ego. Niechcący się angażować, nienawidzący poczucia bezpieczeństwa, uwielbiający ryzyko, zmiany, nowość. Impulsywny, którego nie dogonisz, bo on jest już krok w przód przed Tobą. On się angażować nie chce, dlatego kobiety próbują go uwodzić (także niesamowitą chęcią na różnorodny seks), aby w końcu pokazał trochę tych cech samca beta. Usiadł na przysłowiowej dupie i w końcu zaczął dążyć do stabilizacji, do tego by postawić kobiecie ołtarzyk i wyrazić w końcu emocje. Tak się dzieje, gdy w życiu nie ma się ważniejszych celów, niż próba wymuszenia na kimś posłuszeństwa i wychowania go sobie.

Badanie dotyczące neurobiologii kobiet wyjaśnia [dłaczego kobiety kochają drani](#).

I to jest krótki apel do kobiet. Na pewno fajnie jest mieć niewolnika, który się „stara”, a który w zamian dostaje nic, lub ochłapy, bo nie trzeba wysiłku i poświęcenia. Całkiem jest fajnie mieć władzę nad mężczyznami, ich uczuciami, zachowaniami, męskością, seksem, rozrodem (zapłodnieniem, aborcją), dziećmi (szczególnie po rozwodzie), pieniędzmi mężczyzn, a potem odwracać kota ogonem, że to mężczyźni chcą władzy. Całkiem jest fajnie obrażać mężczyzn, którzy przestali kobiety „zdobywać”, czyli być rycerskimi. Całkiem jest fajnie nie rozumieć, że to nie ma już sensu, nie wtedy, gdy płcie są równe (a raczej pseudorówne). To nie ma sensu, gdy profitu

brak. Bo wygra zawsze ten mężczyzna, który uczuciowy nie jest, którego nie obchodzi, czy kobieta jest, czy nie ma. To on wygra, pomimo, że narzekania w swoim kierunku będzie słyszał. Tylko jego nie będzie to obchodzić. Obchodzi to tego, który się stara, bo mu powierzono misję bycia uległym wobec kobiety, a kobietom wiarę, że taki uległy jest ich ideałem, mimo, że jest na odwrót. To takie kobiety są ideałami, a mężczyźni najmniej atrakcyjnymi.

Taki uległy mężczyzna dostanie zawsze mniej niż, ten który się nie stara. I dostanie to jeszcze z łaską, tak jak w tej historii. Bo wygrywa ten, który nie potrzebuje. Ci wszyscy, którzy kobiet potrzebują ich nie mają. Ci wszyscy, którzy marzą o miłości mieć jej nie będą, tak jak Werter i spółka. Dziwne? Nie, to biologia, to wybredna selekcja seksualna i związkowa kobiet, która bierze tylko wartość dodaną, by samej jej nie musieć wносить. Tylko jedna płęć musi udowadniać wartość, tylko jedna ma prawo wymagać, tylko jedna ma prawo do słabości.

Kobieta woli umrzeć samotnie, niż być z genetycznie słabym, nieatrakcyjnym mężczyzną. Kobieta woli być upokorzona przez drania i narzekać całe życie na swój los, niżeli związać się z mężczyzną pozbawionym cech stereotypowo samczych, mimo, że tak naprawdę antyspołecznych. W historii bardzo mało mężczyzn dostąpiło zaszczytu reprodukcji. Praktycznie 2 razy mniej mężczyzn się rozmnożyło, niż kobiet. Genome Research dowodzi, że kilka tysięcy lat po rewolucji agrokulturowej, tylko jeden na 17 mężczyzn miało przywilej reprodukcji. W dziejach albo wspieraliśmy poligamię, gdzie samiec alfa miał kilka kobiet, a reszta mężczyzn była poniżana, lub samotna, albo czcimy (jak teraz) hipergamię, gdzie kobiety mają wolność seksualną i... tylko samcy alfa w pełni pożądan, szanowani i kochani. Reszta żyje w kłamstwie, bo nie widzi, że oznak szacunku do mężczyzn praktycznie nie ma na świecie, a co dopiero w rodzinie.

Samiec alfa tego tekstu nie przeczyta, bo właśnie spędza czas z trzema kobietami, które w monogamii spotykałyby się sam na

sam z pozostałymi dwoma mężczyznami. Głupia, narcystyczna kobieta też tekstu nie przeczyta, bo uzna za obwinianie świata, za coś na co jednak wpływu nie mamy, bo trzeba znać historię ludzkości, kultur i różnych cywilizacji. Taka osoba nie chce dojrzeć prawdy.

Także samcu inny niż alfa. Nie licz na miłość, której oczekuje się od Ciebie. Ty dajesz, ktoś bierze. Nie wchodź w związki seksu za zasoby. Nie uznawaj seksu za nagrodę dla Ciebie. Nie toleruj kobiet na randki, które zwlekają z seksem, bo zwlekają, dlatego, że się im nie podobasz. Innych opcji nie ma, choć będą krzyczeć, że powinieneś być romantyczny i poczekać, bo tak robią ci mądrzy ludzie. I w tym czasie płacić, pamiętać, kupować, dawać zaangażowanie za darmo, w oczekiwaniu na decyzję niezdecydowanej kobiety, która cały czas chce więcej, aż w końcu pobiegnie do tego, od którego nie wymaga, a sama mu ulepszy życie z własnej woli. W mig. Ona nagle znajdzie dla niego czas i chęci. To wszystko co będziesz słyszeć o dawaniu i niewymaganiu w zamian to manipulacje, aby kobieta nie musiała dać od siebie za wiele. Rób swoje, Ty wyznaczaj drogę, Ty wyznaczaj cele, Ty kieruj, Ty inicjuj, Ty dominuj, Ty nie potrzebuj, Ty bądź wolny, Ty dąż do konfliktu i sprzeciwu tam gdzie wmawiane jest Ci kłamstwo. W innym wypadku zawsze będziesz miły i tylko miły, a na pewno nie kochany i pożądany.

Oni będą atakować, bo oni chcą uciszyć to co prawdziwe. Nie daj się, bo to Ty w tym momencie kontrolujesz sytuację, jesteś jej panem. I kobieta tego pragnie, jednocześnie zaprzeczając. I Ty rozumiesz, że ona zaprzecza, bo taka jest jej natura, która prawdy nie chce usłyszeć wprost, ale jej czyny pokazują co jest dla niej najważniejsze i kto jest dla niej najważniejszy.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net